

Rafał Wonicki: Zmagania Habermasa z ideą ładu światowego

Habermas jest świadom, że na poziomie ponadnarodowym istotne dla obywateli decyzje podejmowane są często bez demokratycznej legitymizacji. Jednocześnie społeczność międzynarodowa na każdym kroku napotyka uboczne skutki globalizacji: globalny terroryzm czy kryzys klimatyczny. Należy więc zastanowić się, jaki kształt powinny przyjąć instytucje ponadnarodowe – pisze Rafał Wonicki w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Świat według Habermasa”.

Choć Habermas znany jest przede wszystkim ze swojej teorii działania komunikacyjnego i sporów dotyczących postmodernizmu, oświecenia czy sekularyzacji, to przynajmniej od lat 90. włączył się on aktywnie do dyskusji o integracji Europy, zasadach prawa międzynarodowego czy globalnej roli praw człowieka (zob. np. *Uwzględniając innego*[1] i *Die postnationale Konstellation*[2]). Na bazie wcześniej wypracowanej przez siebie koncepcji racjonalności komunikacyjnej i demokracji deliberatywnej rozwinął model sprawiedliwości globalnej zawierający uzasadnienie reguł ładu po-zimnowojennego. Tak jak wielu intelektualistów projektujących w tamtym czasie mechanizmy mające legitymizować nowy porządek światowy, Habermas uwzględnił w swoich analizach wielowymiarowy proces globalizacji (w tym widoczny od II wojny światowej wpływ dyskursu praw człowieka na ocenę wewnątrz krajowych działań władz państwowych).

W swoich tekstach wskazywał również na zmiany, jakim uległo rozumienie takich pojęć jak suwerenność czy tożsamość narodowa. Tym, co według Habermasa łączy obecnie ludzi w naród obywatelski, nie jest już jedynie XIX wieczna więź etniczna, lecz deliberatywna procedura kształtowania opinii i woli. Dzięki niej obywatele gwarantują sobie wzajemną ochronę ich autonomii prywatnej i publicznej[3]. Jak pisze: „Naród obywateli państwa znajduje tożsamość nie we wspólnych rysach etniczno-kulturowych, lecz w praktyce obywateli, którzy czynnie korzystają ze swych demokratycznych praw do uczestnictwa i komunikacji”[4]. Pojęcie obywatelstwa w powyższym ujęciu wiąże się zatem już nie tyle z formalnym kryterium przynależności państwowej, lecz z aktywnym kształtowaniem instytucji państwa przez postrzegających siebie jako twórców prawa obywateli. Co więcej, obywatelstwo zostaje połączone przez Habermasa z ideą patriotyzmu konstytucyjnego – utożsamieniem się obywateli z ideami i wartościami zawartymi w konstytucji. Ten typ obywatelstwa jako aktywnego uczestnictwa w dyskursach etyczno-politycznych wspiera według niego różnorodność sposobów życia społecznego poprzez promowanie i akceptację zasad ustroju demokratycznego, w którym nikt z góry nie zostaje wykluczony z deliberacji.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.
Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Powstaje zatem pytanie, czy opisany powyżej mechanizm deliberatywnego uprawomocnienia można przenieść na poziom ponadnarodowy[5]. Okazuje się, że uzasadnienie porządku światowego nie jest proste, ponieważ zachodnie wartości, takie jak demokracja czy obywatelstwo polityczne podbudowane prawami człowieka nie są

akceptowane na całym świecie. Habermas jest też świadom tego, że demokratyczna polityka, w której obywatele biorą czynny udział, odbywa się na poziomie państw narodowych, natomiast na poziomie ponadnarodowym istotne dla obywateli decyzje podejmowane są już często bez ich demokratycznej legitymizacji. Jednocześnie społeczność międzynarodowa na każdym kroku napotyka uboczne skutki globalizacji: globalny terroryzm czy kryzys klimatyczny. Aby im przeciwdziałać, należy zastanowić się, jaki kształt powinny przyjąć instytucje ponadnarodowe.

Habermas uznaje, że ze względu na wspólnie podzielany świat wartości możliwa jest silniejsza niż obecnie demokratyczna legitymizacja struktur unijnych; przy czym wymagałoby to głębszej integracji politycznej Unii

Wytyczając ten kształt na poziomie europejskim, Habermas uznaje, że ze względu na wspólnie podzielany świat wartości możliwa jest tam silniejsza niż obecnie demokratyczna legitymizacja struktur unijnych;

przy czym wymagałoby to głębszej integracji politycznej Unii tak, by można było zabezpieczyć w jej ramach zarówno mechanizmy rynkowe, jak i roszczenia socjalne. Do takiej ściślejszej integracji Unii może jego zdaniem dojść wtedy, gdy uda się połączyć zinstytucjonalizowane kształtowanie opinii i woli z nieformalną sferą komunikacji społecznej. Tylko wówczas obywatelstwo i tożsamość narodowa mogłyby wykroczyć poza granice państwowe, konstytuując się w ponadnarodowej sferze publicznej dzięki procesom dyskursywnego

dochodzenia do porozumienia[6]. Możliwość integracji europejskiej zasadza się więc w dużym stopniu na dyskursywnym porozumieniu między krajami członkowskimi co do wspólnie podzielanych wartości, którymi zdaniem Habermasa są prawo rzymskie, chrześcijaństwo czy Kodeks Napoleona[7]. Proces integracji Unii jest jednak dziś albo w stagnacji, albo w regresie i widać, że wskazane przez Habermasa wartości w praktyce nie wystarczają do przewyciężenia odmiennych kulturowo światów życia wspólnot politycznych wchodzących w skład struktur unijnych.

Co więcej, choć Habermas wierzy w możliwość silniejszej integracji europejskiej, to odrzuca taką możliwość, gdy zastanawia się nad regułami sprawiedliwości mającymi obowiązywać dla całego świata. Tutaj wspólny zbiór podzielanych wartości jest jeszcze mniejszy. Teoretycznie są nimi prawa człowieka, ale przez wiele krajów prawa te są odrzucane i łamane. Oznacza to, że procesy federalizacji dla całego świata oraz budowy globalnej demokracji deliberatywnej opartej na obywatelstwie oderwanym od pamięci, historii i etniczności, mają swoje wyraźne granice. Dlatego też pomysł sprawiedliwości światowej przybiera ostatecznie w myśli Habermasa inną postać – globalnego zarządzania.

Takie globalne zarządzanie jego zdaniem powinno zachodzić na trzech płaszczyznach. Pierwsza to płaszczyzna ponadnarodowych regulacji. Dotyczyłaby ona zapewnienia pokoju i ochrony praw człowieka. Druga płaszczyzna – transnarodowa/regionalna – wiązałaby się z ochroną środowiska, ponadpaństwowymi projektami gospodarczymi i kulturowymi. Trzecia natomiast rozstrzygałaby problemy państwowe na poziomie narodowym[8]. Habermas opisując dokładniej kształt każdej z tych płaszczyzn, uważa, że najwięcej zmian będzie dotyczyć

płaszczyzny ponadnarodowej. W zglobalizowanym świecie ONZ nie może ograniczać się bowiem tylko do interwencji militarnych tam, gdzie zachodzi konieczność zapobiegania przestępstwom, popełnianym przez państwa przeciwko własnym obywatelom lub obywatelom innych państw[9]. ONZ powinna też w jakiejś mierze angażować się w pomoc w zapewnianiu standardów socjoekonomicznych krajom rozwijającym się. Z kolei na poziomie transnarodowym Habermas przewiduje rozwiązywanie większości problemów wykraczających poza granice państwowe. Będzie to możliwe dzięki temu, że podmioty z poziomu transnarodowego, posiadając odpowiednie rozmiary i siłę, mogłyby efektywnie radzić sobie np. z ubocznymi efektami globalizującego się rynku światowego[10]. Ostatnia płaszczyzna ponadnarodowa składałaby się tak jak obecnie z państw, które zrzekłyby się prawa wypowiedzenia wojny i musiałyby być przygotowane na „wypożyczenie” swoich wojsk na rzecz ONZ. W ramach tej trzeciej płaszczyzny rządy i instytucje międzynarodowe tworzyłyby „silną” – a aktywni obywatele z różnych krajów „słabą” – ponadnarodową opinię publiczną. Całą tę konstrukcję Habermas określa jako „globalną politykę bez rządu światowego”[11].

Tym, co według Habermasa łączy obecnie ludzi w naród obywatelski, nie jest już jedynie XIX wieczna więź etniczna, lecz deliberatywna procedura kształtowania opinii i woli

W celu wytyczenia aksjologicznych ram dla takiej globalnej polityki wewnątrzświatowej Habermas sięga do idei praw człowieka[12]. Jego rozumowanie pod tym względem

wygląda następująco: przyjmuje on prawa człowieka za kryterium

oceny działań w stosunkach międzynarodowych. Na tej podstawie uznaje, że państwa powinny skodyfikować prawa człowieka w prawie międzynarodowym, które w ten sposób stałoby się kosmopolityczne. Główną konsekwencją praktyczną tego kroku byłoby wzmocnienie w ramach ONZ władzy wykonawczej i sądowniczej, na przykład przez utworzenie trybunałów międzynarodowych. W tym sensie w teorii Habermasa nowoczesne zachodnie prawo ze swoimi normami, stojąc na straży wolności indywidualnych, urasta do rangi możliwego, w sensie kantowskiej idealizacji, uniwersalnego aparatu normatywnego, przekraczającego europocentryzm oraz inne partykularne światopoglądy[13]. Tak przekształcone, teraz już kosmopolityczne, prawo powinno w wymiarze globalnym według Habermasa posiadać te same cechy strukturalne, co prawa odpowiednie dla liberalnych, demokratycznych państw narodowych. Wtedy wspólnota międzynarodowa mogłaby ustanowić globalny porządek, zgodnie z którym wszyscy ludzie mieliby zagwarantowane takie same prawa i obowiązki. Prawa człowieka zostałyby w ten sposób zabezpieczone drogą regulacji międzynarodowych, co według niego eliminowałoby moralną niepewność i ambiwalencję charakterystyczną dla dyskursu na temat ich statusu i obowiązywalności.

Jeśli miałyby się tak faktycznie stać, to wymagałoby to szerszego niż obecnie uprawomocnienia tych praw. Oznacza to, że aby prawa człowieka były w porządku międzynarodowym prawami przedmiotowymi nie zaś jedynie podmiotowymi[14], państwa nie mogą poprzestać tylko na wyartykułowaniu ich treści w formie deklaracji lub klauzul. Aby ich prawomocność stała się „szersza”, muszą one być restrykcyjne, możliwe do egzekwowania i podlegające zaskarżeniu. To właśnie dlatego Habermas proponował, jak pisałem powyżej, zmodyfikowanie ONZ-u tak, by mógł on strzec międzynarodowego porządku prawnego, który zobowiązywałby rządy, pod groźbą sankcji,

do respektowania międzynarodowych zasad[15]. Nie jest to stanowisko zbyt odległe od dzisiejszych praktyk wspólnoty międzynarodowej i interpretacji prawa międzynarodowego. Niemniej jednak wykładnia Habermasa zawiera silniejszy element integracji strukturalnej niż to ma miejsce obecnie przez wzmocnienie władzy wykonawczej i sądowniczej na poziomie ponadnarodowym. Jest to związane z faktem, że dla Habermasa w celu zapewnienia przestrzegania praw człowieka konieczne staje się utworzenie ciał legislacyjnych i arbitrażowych, które wykraczałyby poza władzę dzisiejszych suwerennych państw, nakładając na nie kolektywny i prawnie wiążący obowiązek uznania i stosowania międzynarodowych praw publicznych oraz współuczestnictwa w procesie wprowadzenia „globalnej” wspólnoty narodów, zdolnej do podejmowania inicjatyw politycznych i egzekwowania wspólnych decyzji.

Taka próba osiągnięcia opartej na uniwersalnej akceptacji praw człowieka jedności prawnej zakładać musi jej demokratyczną legitymizację w wymiarze ponadnarodowym, którą Habermas uznaje za niezbędny warunek istnienia każdego prawowitego prawa. Jednak legitymizacja ta jest przez samego Habermasa wykluczona na tym poziomie i przypisana jedynie do poziomów państwowego i w mniejszym stopniu regionalnego. W samym jego modelu na podstawie przyjętych przez niego założeń brakuje więc etycznych podstaw koniecznych do stworzenia demokratycznego uprawomocnienia silnych politycznych instytucji na poziomie globalnym. Niejasny staje się w tej sytuacji sam status opartej na prawach człowieka postulowanego przez niego kosmopolitycznego prawa międzynarodowego. Jest tak dlatego, że teoria Habermasa albo zbyt mocno skupia różne państwa wokół abstrakcyjnych praw kosztem ich suwerenności, albo integruje je zbyt słabo i nie jest w stanie stworzyć wspólnego poczucia solidarności na poziomie ponadnarodowym. Ostatecznie więc jego teoria nie daje

możliwości pełnego wprowadzenia procedur deliberatywnych i zastąpienia nimi istniejącego obecnie w stosunkach międzynarodowych systemu negocjacyjnego. Choć więc Habermas dostrzega międzynarodową sprawiedliwość jako rozszerzenie krajowej sprawiedliwości, gdzie powiązania wzajemnej zależności i wspólnych rezultatów implikują coś, co można nazwać międzynarodową „strukturą podstawową” kooperacji, to zgodnie z przyjętą przez niego ideą powiązania praw człowieka z demokracją, nie ma tam możliwości pełnej ochrony tych praw bez zinstytucjonalizowania demokratycznego procesu deliberacji. Procesu tego zaś nie daje się na tym poziomie zinstytucjonalizować, ponieważ nie występuje tam wspólnie podzielana kultura polityczna.

Mimo tych trudności należy docenić wkład Habermasa w rozwój problematyki sprawiedliwości globalnej. Na uznanie zasługuje też jego wieloletnie publiczne zaangażowanie w najważniejsze niemieckie, europejskie i światowe spory. Często, rzucając wyzwanie potocznym przekonaniom, jego argumenty stanowią ważne źródło filozoficznej inspiracji. Do jego propozycji, niezależnie od wyznawanych poglądów, odnoszą się tak krytycznie, jak i pozytywnie, najważniejsi uczestnicy debaty publicznej. Już sam ten fakt stawia go w czołówce najbardziej wpływowych intelektualistów epoki.

Rafał Wonicki

Podstawą tekstu jest zmodyfikowany fragment rozdziału z książki: R. Wonicki, *Bezdroża sprawiedliwości* (WUW 2017), s. 200—211.

[1] J. Habermas, *Uwzględniając Innego*, tłum. A. Romaniuk, J. Kloc-Konkołowicz, PWN, Warszawa 2009.

[2] J. Habermas, *Die postanationale Konstellation*, Politische Essays, Suhrkamp, Frankfurt/M. 1999.

[3] J. Habermas, *O wewnętrznym powiązaniu między państwem prawa a demokracją*, tłum. B. Markiewicz, „Przegląd filozoficzny”, 4, 1995.

[4] J. Habermas, *Faktyczność i obowiązywanie*, tłum. A. Romaniuk, R. Marszałek, Scholar, Warszawa 2005, s. 551.

[5] J. Habermas, *Europejskie państwo narodowe – o przeszłości i przyszłości suwerenności i obywatelstwa*, w: *Uwzględniając Innego*, dz. cyt., s. 128.

[6] J. Habermas, *Obywatelstwo państwowe a tożsamość narodowa*, w: *Faktyczność i obowiązywanie*, dz. cyt., s. 563.

[7] Zob. J. Habermas, J. Derrida, *Po wojnie, odrodzenie Europy*, tłum. A. Komacki, „Krytyka Polityczna”, 5/2005, s. 152–157.

[8] J. Habermas, *Hat die Konstitutionalisierung des Völkerrechts noch eine Chance? Politisch verfasste Weltgesellschaft vs. Weltrepublik (Auszug)*, w: Ch. Broszies, H. Hahn, *Globale Gerechtigkeit*, Suhrkamp,

Frankfurt am Main 2010, s. 396.

[9]J. Habermas, *Bestiality and Humanity*, “Constellations”, 6(3)/ 1999.

[10]Zob. J. Habermas, *Hat die Konstitutionalisierung des Volkerrechts noch eine Chance?*, w: *Globale Gerechtigkeit*, dz. cyt., s. 398.

[11]Tamże, s. 133—137.

[12]J. Habermas, *Kantowska idea wiecznego pokoju*, w: *Uwzględniając Innego*, dz.. cyt., s. 184—189.

[13]Zob. J. Habermas, *Rzecz o kondycji i ustroju Europy*, tłum. A. M. Kaniowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014, s. 35—43.

[14]Prawa przedmiotowe związane są z instytucjami, które mogą je egzekwować dzięki sankcjom i przymusowi, prawo podmiotowe zaś to zazwyczaj uprawnienie, które posiadają jednostki.

[15] J. Habermas, *Kantowska idea wiecznego pokoju*, w: *Uwzględniając Innego*, dz. cyt.,s. 180.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego